

Adam Misijuk

Nowy ateizm a nowa ewangelizacja : apostazja wśród młodzieży jako wyzwanie ewangelizacyjne cerkwi prawosławnej

Studia Theologica Varsaviensia 50/1, 147-161

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ADAM MISIJUK

NOWY ATEIZM A NOWA EWANGELIZACJA. APOSTAZJA WŚRÓD MŁODZIEŻY JAKO WYZWANIE EWANGELIZACYJNE CERKWI PRAWOSŁAWNEJ

Świat się zmienił. Zmiany odczuwa się wszędzie w powietrzu, w ziemi, w wodzie, w sercach, w duszach, w umysłach. W kontekście tematu dzisiejszego sympozjum obiektem naszego zainteresowania jest sfera duchowa i religijność człowieka. Na tej płaszczyźnie ludzkiego życia nastąpiły ogromne zmiany. Starzec Paisjusz Hagioryta mówił: *Panuje powszechny rozpad. (...) Świat stał się zrujnowaną wioską. Sytuacja już dawno wymknęła się spod kontroli. Chyba tylko z góry – Bóg coś zrobi. Bóg ma teraz wiele pracy, żeby to wszystko naprawić: tu śrubokrętem, tam kijem, gdzie indziej – marchewką. Świat cierpi na wrzód, który już napęczniał i gotów pęknąć, ale jeszcze nie dojrzał¹.*

W sferze duchowej zalewa nas fala nowego ateizmu, apostazji. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jednak nie tego ateizmu i apostazji z czasów ideologii wojującego komunizmu, gdzie była zapewniona wolność religijna wiary przy równoczesnej antyreligijnej propagandzie. Jak zauważa biskup Kallistos Ware, jest to rozróżnienie istotne: w tamtych czasach chrześcijanom przysługiwała – przynajmniej w teorii – wolność wiary, ale nie wolność propagandy. Kościół postrzegany był jedynie

¹ Starzec Paisjusz Hagioryta, *Słowa tom I, Z bólem i miłością o współczesnym człowieku*, Bratczyk – Hajnówka 2010, s. 27. Św. Paisjusz (imię świeckie – Arsenios Eznepidis) ur. 25 czerwca 1924 w Faras – zm. 11 czerwca 1994 w Suroti k/ Salonik) – charyzmatyczny mnich z Góry Athos.

jako stowarzyszenie kultowe². Wydawałoby się, że te czasy bezpowrotnie minęły, oficjalnie potwierdza to nawet szereg przepisów i przywilejów prawnych, ale jak jest w praktyce (jeżeli jesteśmy uważnymi obserwatorami chociażby ostatnich wydarzeń w kraju) – sami widzimy.

Należy z ubolewaniem stwierdzić, że postępująca sekularyzacja i ateizacja, w coraz większym stopniu dotyczy młodego pokolenia. Myślę, że wszystkie kościoły chrześcijańskie mniej lub bardziej odczuwają problem szerzącego się ateizmu i apostazji w szeregach swoich wiernych.

Ze względu na swoją masowość ateizm coraz bardziej narzuca się i imponuje wszystkim. Możemy powiedzieć, że w niektórych kręgach modnie jest być ateistą, albo pochwalić się, że dokonano się aktu apostazji. Cywilizacja zbudowana została na negacji i odrzuceniu Boga. W związku z tym ateizm nie ma własnej konstruktywnej filozofii, ani metafizycznej treści. Najczęściej spotykaną formą jest pozbawiony kręgosłupa ateizm faktyczny. Kontestacja filozoficzna następuje dopiero a posteriori dla usprawiedliwienia postaw, przywołania jakiegoś alibi³. Ateizmu nie możemy przeciwstawić wierze, przeciwstawną dla wiary jest wiara fałszywa.

Nowy ateizm nie jest już związany z ideologią komunizmu; jest to ateizm konsumpcyjny, opierający się na ideologii ludzkiego egoizmu. Człowiek uległ pokusie, widzi korzyść w tym, by pozyskać cały świat kosztem swojej duszy. Odrzuca Boga, by nie musieć dawać nic w zamian za swoją duszę. Chce zabić swego wewnętrznego sędziego, by nie czuć się źle z tym „bogactwem”, które zdobył. (Przykładem tego jest celnik Zacheusz).

Zastanówmy się, dlaczego ludzie stworzeni przez Boga, a zwłaszcza młodzi, o których mówi Chrystus: *Nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie* (Mk 8,36-37), odwracają się od Boga, przestają w Niego wierzyć?

Narastanie problemu ateizmu bądź apostazji ma różne podłoża i przyczyny. Większość z nich sprowadza się do różnego rodzaju pretensji i żalów, służących jedynie samousprawiedliwieniu. Słyszymy często:

² K. Ware, *Kościół Prawosławny*, Białystok 2011, s. 163

³ P. Evdokimov, *Wieki życia duchowego*, Kraków 1996, s. 31.

„Wierzyłbym w Boga, ale przeszkadzają mi źli i chciwi duchowni”, „słabi kaznodzieje”, „źli wierni”, „zacofane mohery”, „język liturgiczny” itp. Widzimy w tych roszczeniach chęć przerzucenia odpowiedzialności na innych.

Rosyjski filozof Włodzimierz Sołowjow mówił, że istnieje ateizm uczciwy i nieuczciwy. (Pod tym względem w czasach obecnych chyba nic się nie zmieniło). Nieuczciwy ateizm, przesiąknięty egoizmem, nie chce, aby Bóg istniał, ucieka od wszelkiej myśli o Bogu. Pośród tej grupy ateistów są nie tylko ci, którzy odrzucają istnienie Boga, są również i tacy, którzy są o władnięci nienawiścią do Boga, czym potwierdzają istnienie Tego, Kogo odrzucają. W tej grupie są również bezmyślni ateści, ludzie żyjący konsumpcyjnie, pochłonięci doczesnością, którym nic więcej nie potrzeba. Nie starcza im sił, albo są zbyt leniwi, by pomyśleć o Bogu, o swoim zbawieniu.

Ewangelia takich ludzi upodabnia do gości zaproszonych na ucztę weselną. Jeden po drugim odmawiają. *Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: Kupiłem pole, (...) Zakupiłem pięć par wołów; Żonę pojąłem, nie mogę przyjść* (Mt 14,18-20). W ten sposób wyrzekają się tego, co najważniejsze w życiu człowieka, bliskości Boga.

Ludzie odrzucający prawdę Bożą, bądź ci którzy jeszcze jej nie poznali, wpadają w ramki partyjnych, klasowych, rasowych, nacjonalistycznych, egoistycznych, pozostających ze sobą w sprzeczności prawd. Tacy ludzie poza swoją prawdą, bądź prawdami nie potrafią dostrzec jedynej prawdy Bożej – przypomnijmy rozmowę Jezusa Chrystusa z Piłatem. Człowiek – czy tego chce, czy nie – prędzej bądź później stanie przed Bogiem. Stanie ze swoją prawdą w obliczu prawdy Bożej.

Niektórzy spośród ateistów i apostatów stali się takimi w wyniku niezrozumienia bądź nieporozumienia. W pewnym momencie ich życia ktoś zasiał w nich ziarno wątpliwości. Wykorzystał to zły duch, tak iż zwątpili i odrzucili Boga. W ich sercach zakorzeniło się fałszywe wyobrażenie o Bogu, o świecie, o człowieku. Pomimo to, tacy ludzie nie występują przeciwko Bogu, a tylko wobec niektórych prawd odnoszących się do Boga.

Uczciwy ateizm, jego przejaw widzimy np. u apostoła Tomasza. Nie uwierzył on słowom pozostałych uczniów i świadectwu kobiet, które niosły wonności, by namaścić Chrystusa. On chciał ujrzeć Jezusa Zmartwychwstałego, by uwierzyć. Chrystus, objawiając się po raz kolejny, mówi do Tomasza: *Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce (...)* Tomasz Mu odpowiedział: *Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli (J 20,26-29).*

Jak zauważa arcybiskup Jan (Szachowskoj) szczere zwątpienie odnajdzie prawdę, bo poszukuje jej bez podstępu i fałszu. Pragnący prawdy odnajdą Boga, albo już odnaleźli, bo to pragnienie jest życiem prawdy Bożej w człowieku.

Wielki matematyk, fizyk, pisarz i filozof Blaise Pascal pisze: *Są trzy rodzaje ludzi: jedni, którzy odnaleźli Boga i służą mu, ci ludzie są roztropni i szczęśliwi. Drudzy, którzy nie odnaleźli i nie poszukują Go; ci są nieroztropni i nieszczęśliwi. Trzeci nie odnaleźli, ale poszukują: to ludzie którzy są roztropni, ale jeszcze są nieszczęśliwi. Jedni boją się stracić Boga, a inni boją się Go odnaleźć⁴.*

Istotą naszego życia jest to, by odrzucić fałsz i żyć w prawdzie, a prawdą jest Chrystus. On jest naszą drogą, prawdą i naszym życiem (Por. J 14,6). Apostoł Paweł pobudza do refleksji nad wiarą: *A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara (...) jesteście bardziej od wszystkich ludzi godni politowania (1 Kor 15,12–14).*

Czy obecna sytuacja jest czymś nowym? Czy ten dzisiejszy nowy ateizm wśród młodzieży jest wynikiem naszych duszpasterskich zaniedbań? Czy ateizm i coraz częstsze akty apostazji pośród młodego pokolenia to cecha XX i XXI wieku? Czyżby tego rodzaju problemy wcześniej nie istniały? Czy nie potrafimy stawić czoła wyzwaniu i w czasach obecnych iść i nauczać wszystkich, którzy potrzebują tej nauki, a zwłaszcza młodych?

Sięgając do Pisma Świętego możemy odnaleźć odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Sam Pan nasz Jezus Chrystus podczas ziemskiego

⁴ *Wieruju Hospodu pomohi mojemu niewieriju*, Mińsk 2010, s. 14

nauczania, stawał w obliczu takich wyzwań, jakie stanęły przed nami obecnie. Uczmy się więc od Niego.

Przykładów jest wiele. Pozwolę sobie poruszyć kilka z nich. Pierwszy z nich to syn marnotrawny, który przeniknięty pychą, egoizmem oraz chęcią, by żyć konsumpcyjnie, zatracić się w łatwym życiu, wolnym od zasad, bierze od Ojca to, co mu się należy. Odchodzi od umiowanego i kochającego Ojca i trafia do *dalekiej krainy*. Dziś powiemy: postawił siebie poza granicami Kościoła; Pismo Święte mówi o nim, że *zaginął i umarł*. Stan śmierci i zagubienia dotyczy relacji pomiędzy nim a Bogiem. Młody człowiek dokonał apostazji, zatracił swoją duszę, by korzystać z życia, umarł za radość tego świata – kosztem życia z Bogiem. Jak wiemy, spokorniał, wszedł w głąb siebie, zrozumiał, że życie bez Boga nie ma nic wspólnego z życiem prawdziwym. Zagubiony syn *zmartwychwstał i odnalazł się*. Naprawił swoje relacje z Bogiem.

Kolejny przykład, który nie kończy się tak dobrze jak powyższy o synu marnotrawnym, to młodzieniec, który przyszedł do Chrystusa, i zadał pytanie, *Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?* (Mt 19,16) Jezus udziela mu wyczerpującej odpowiedzi. Zachęta Chrystusa skierowana do tego młodego człowieka: *Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!* (Mt 19,21), okazała się być trudną do spełnienia. *Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony* (Mt 19,22). Młody człowiek odwrócił się plecami od Jezusa, którego wcześniej nazwał Nauczycielem. Pismo Święte nie mówi nam nic więcej o tym młodzieńcu, oznacza to, że odszedł bezpowrotnie. Co było przyczyną tej decyzji? Nic innego jak przywiązanie do świata, do bogactwa, *miał bowiem wiele posiadłości*.

Kolejny przykład opisujący relacje pomiędzy człowiekiem a Bogiem, a raczej ich brak – to mieszkańcy Gadary (Mk 5,1–18). Wydaje mi się, że jest to najbardziej tragiczny ze wszystkich przykładów. I w nim, jak w lustrze, możemy ujrzeć to, co dzieje się w XXI wieku. Po tym, jak Chrystus dokonał cudu, wypędził z ich opętanego rodaka legion demonów, proszą oni Zbawiciela nie o kolejne uzdrowienia, nie o słowa nauki, nie o pozostanie pośród nich – *zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich*

granic. Co było przyczyną podjęcia przez nich takiej decyzji? Utrata dobytku: stado świń ruszyło z urwiska i utopiło się w jeziorze. Znow widzimy, że obawa przed utratą dóbr materialnych jest stawiana ponad bogactwo w niebie. Odrzucili Boga, wypędzili Go, jakie to straszne – z powodu utraty świń. Czyż nie jest tak dziś, że cywilizowane narody chrześcijańskiej Europy wyrzucają z przestrzeni społecznej, ze swego codziennego życia Boga, tak jak mieszkańcy Gadary, a powód i cena jest również podobna.

Należy zastanowić się, gdzie jest pierwotna przyczyna zaparcia się, oddalania się i odrzucenia Boga. Możemy to dostrzec w życiu apostoła Piotra, zanim zaparł się swego Nauczyciela i Boga. Ewangelia mówi nam, że Piotr szedł za Nim z daleka (Mk 26,58). Piotr podążał za Chrystusem, ale to doprowadziło go do wyrzeczenia się Chrystusa, bo szedł z *daleka*. Oddalił się od Chrystusa i w tym należy upatrywać początek upadku. Pomiędzy nim a Zbawicielem pojawiła się duża odległość. Chciał być z Chrystusem, jednak nie wystarczająco blisko. Ludzie szukają, na czym mogliby się oprzeć, czego się uchwycić. I jeżeli nie ma w nich wiary, żeby oprzeć się na niej, jeżeli nie powierzyli się Bogu na tyle, żeby całkowicie Mu zaufać, nie mogą uniknąć cierpień. Ufność w Boga – to wielka rzecz⁵.

Wielu młodych ludzi właśnie w taki sposób podąża za Jezusem. Nie od razu Go porzucają, nie idą za Nim krok w krok, podążają z *daleka*. Jak wielu młodych ludzi woli dziś podążać za modą, upodobniać się do gwiazd telewizyjnych, być *trendy*, być *cool*, korzystać z życia bez jakichkolwiek konsekwencji, po prostu tak: *róbta co chceta*.

Nowy ateizm, to prośba do Boga, by odszedł, dał się przepędzić i odrzucić – by można było żyć konsumpcyjnie, by nic nie stracić, by nic nie umknęło, by iść z duchem czasu. Nasza młodzież coraz bardziej zanurza się w kulturę Zachodu – niestety, w jej złych aspektach. Środki masowego przekazu przedstawiają „prawdę”, którą młodzi muszą wyznawać. Telewizja mówi młodemu człowiekowi, co ma jeść, jak ma się bawić, jakiej ma słuchać muzyki, co powinien uważać za fajne, a co nie

⁵ Starzec Paisjusz Hagioryta, dz. cyt., s. 29.

itd. Dzisiejsza młodzież nie jest przygotowana do tego, by móc odróżnić dobro od zła, tak jak dorośli nie potrafią oprzeć się np. reklamie „śmicciowej żywności”.

Teraz zaproponuję trochę danych statystycznych (na podstawie badań własnych), które potwierdzają powyższe sugestie i przedstawiają w istotnym stopniu sytuację młodych ludzi. Próba badawcza wynosiła łącznie 1790 osób w przedziale wiekowym od 14 do 19 lat. Po odrzuceniu ankiet wypełnionych poniżej poziomu 85% udzielonych odpowiedzi, czy też wskazujących na to, że respondenci nie potraktowali ankiety poważnie, pozostało 1602 ankiety do przeanalizowania. Z przeprowadzonych badań wynika, że osób wierzących jest w tej grupie ponad 72%, ale głęboko wierzących tylko ok. 8%. Wynik ten upoważnia do stwierdzenia, że 80% młodzieży badanej to osoby wierzące. Prawie 200 osób to niezdecydowani i obojętni. Na podstawie analizy ankiet, nie odnotowano osób deklarujących się jako niewierzące.

Przytoczę niektóre uzasadnienia młodzieży **niezdecydowanej i obojętnej**: (zachowano pisownię autorów wypowiedzi)

- „ciągle poszukuję”
- „całą biblię wymyślił ktoś dla zabawy”
- „nie czuje potrzeby”
- „nie czuję potrzeby być blisko Boga”
- „nie do końca wierzę, ale też nie jestem niewierząca”
- „nie jestem w stanie uwierzyć w coś, czego nie widziałem i nie jest udowodnione naukowo”
- „nie ma nic oczywistego”
- „nie wierzę w te wszystkie cuda”
- „nie zastanawiam się nad tym”
- „Nie wierzę w pewne nauki Cerkwi”
- „nikt nie dowiódł istnienia Boga”
- „religia nie jest ważna w moim życiu”
- „tkwię w martwym punkcie pomiędzy ateizmem (który mnie mierzi swoją prostotą i łatwością deklaracji spoza wiedzy i możliwości człowieka) a cerkiewną tradycją, której dość archaicznej formie nie potrafię w pełni poddać”

STOSUNEK MŁODZIEŻY DO WIARY I PRAKTYK RELIGIJNYCH

Uczestnictwo w życiu religijnym

W badaniach wykorzystano czterostopniową skalę religijności. Respondentom zadano pytanie: Jak oceniasz swoje uczestnictwo w życiu religijnym? Spośród pytań zamkniętych ankietowani mogli wybrać: *praktykujący systematycznie, praktykujący niesystematycznie, niepraktykujący nigdy*. Najwięcej spośród badanych, bo aż 62,42% (1000 osób), zadeklarowało się jako osoby *praktykujące niesystematycznie*, a jako *praktykujący systematycznie* – 27,47% (440 osób). W badanej grupie było 7,24% (116 osób) *niepraktykujących, niepraktykujących nigdy* – 1,25% i 20 obojętnych. Tak czy inaczej można powiedzieć, że prawie 90% młodzieży badanej to osoby uczestniczące w praktykach religijnych.

PRAKTYKI RELIGIJNE MŁODZIEŻY

Częstotliwość modlitw

W tym pytaniu młodzież miała możliwość wyboru kilku odpowiedzi, z których wynika, że kilka razy dziennie modli się prawie 900 osób. Prawie ¼ (372 osoby) młodzieży modli się tylko kilka razy w roku; jeden raz w tygodniu (najprawdopodobniej chodzi o niedzielę) 286 osób, a 48 os. w ogóle się nie modli.

Częstotliwość uczestnictwa w Św. Liturgii

Z otrzymanych danych wynika, że 53% badanych uczestniczy w św. Liturgii prawie w każdą niedzielę i święta, 38% badanych tylko kilka razy w roku, 4% nie uczestniczy, a odpowiedź „inne” wybrało 2% respondentów (30 os.).

Częstotliwość przystępowania do sakramentu Eucharystii

Te wyniki są już bardzo niepokojące, bo tylko 6% spośród respondentów (94 os.) do Eucharystii przystępuje w każdą niedzielę. W pozostałej

części – raz w miesiącu 30% (476 os.), a 51% z pośród badanych (ponad 800) osób od 1 do 4 razy w roku! Nieprzystępujących w ogóle jest 5% (82 osób).

KOŚCIÓŁ JAKO WYKŁADNIA ZDROWEJ NAUKI

Wpływ nauki Kościoła na rozwój wiary i praktyk religijnych

Ze stwierdzeniem, że Cerkiew wie, co jest dobre a co złe, zgadza się nieco ponad 25% badanych, a nie zgadza się niemalże 39%, nie ma zdania w danej materii 25%. Odpowiedzi na to pytanie nie udzieliło nieco ponad 10% ankietowanych

Kolejne pytanie miało na celu zbadanie, jaki *wpływ ma nauka Cerkwi na wiarę i praktyki religijne*. Okazuje się, że z szacunkiem do nauki Cerkwi odnosi się i wypełnia wszystko, czego Cerkiew uczy, 13,11% (210 osób). *Stara się wypełniać wszystko, czego uczy Cerkiew* 53,18% (852 osoby), Ankietowanych którzy *wybierają to, co w danej chwili im odpowiada jest* 21,22% (340 osób). *W ogóle nie stosujących się do tego, czego uczy Cerkiew jest* 4,24% (68 osób). Odpowiedzi na to pytanie nie udzieliło nieco ponad 8% pytanym (132 osoby)

KAPŁAN WŚRÓD MŁODZIEŻY

Respondentom zadano pytanie: *do kogo zwracasz się z prośbą o rozwiązanie Twoich problemów?* Udzielając odpowiedzi młodzież mogła zaznaczyć 2 odpowiedzi, jednocześnie zaznaczając, do kogo w pierwszej, a do kogo w drugiej kolejności się zwrócić. Wygrał tata, bo 796 osób w pierwszej kolejności zwraca się do niego prośbą o pomoc w rozwiązaniu problemu, na drugim miejscu mama – 590 osób. Wielkimi przegranymi – zarówno w pierwszej, jak i w drugiej kolejności – są w odpowiedziach na ankietę duchowni (4 osoby wymieniają ich w pierwszej kolejności, a 36 – w drugiej) i katecheci (0 w pierwszej, a w drugiej 24 osoby) podczas gdy np. nauczyciel – odpowiednio – 28 i 16.

Kolejne pytanie sprawdzające: jakie są relacje pomiędzy młodzieżą a duchownymi? *Jeśli korzystasz z pomocy duchownych, to czy zwracasz się do nich z problemami ze świeckiej sfery życia?* Odpowiedź *Tak* na te pytanie udzieliło prawie 41% badanych, a *nie* – prawie 55%. Ciekawostką jest to, że młodzież woli zwracać do duchownych z innych parafii (nieco ponad 31%), zaś do duchownych z własnej parafii zwraca się 17% ankietowanych. Duża liczba, bo aż 602 osoby nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie.

W ewangelizacji istotnym elementem jest uświadomienie tego, w jakim momencie rozpoczyna się prawdziwie chrześcijańskie życie. Jak mówi św. Teofan Rekluz, jest to moment, kiedy życie ludzkie zaczyna nabierać cech charakterystycznych dla życia chrześcijańskiego. Życie chrześcijańskie jest – zgodnie z wiarą w Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i z pomocą Łaski Bożej – gorliwością i mocą rzeczywistego obcowania z Bogiem, jest wypełnieniem Jego świętej woli, na chwałę Jego najświętszego imienia. Istotą życia chrześcijańskiego stanowi obcowanie z Bogiem w Chrystusie Jezusie, Panu naszym – obcowanie, które na początku jest zazwyczaj ukryte nie tylko przed innymi, ale też przed nami samymi. Widzialnym zaś i odczuwalnym wewnątrz nas świadectwem tego życia jest żar i gorliwość starań wyłącznie o to, by po chrześcijańsku podobać się Bogu z pełnym samozaparciem i nienawiścią wobec wszystkiego, co temu przeciwne. Otóż kiedy pojawia się ów żar gorliwości, wtedy rozpoczyna się życie chrześcijańskie: kogo rozpłomienia ono stale, ten żyje po chrześcijańsku.⁶

Wyzwanie ewangelizacyjne, nowa ewangelizacja powinna opierać się na słowach Ewangelii, a w związku z tym być naśladowaniem i podążaniem za Chrystusem. Zbawiciel zachęcał słuchaczy do podążania za Nim. Jezus nigdy nikogo do niczego nie zmuszał, nikomu się nie narzucał. W jego działaniu było zawsze pytanie i dobrowolność, *Czy chcesz być zdrowy? (J 5,6), Jeśli chcesz być doskonałym (Mt 19,21), Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech zaprze się siebie samego, niech weźmie*

⁶ Św. Teofan Rekluz, *Droga do Zbawienia*, Kraków 2007, s. 69.

krzyż swój na ramiona i niech Mnie naśladuje (Mt. 16,24 por Mk 8,34 i Łk 9,23).

Jezus Chrystus szanował wolną wolę i dokonywane wybory. Uszanował decyzję bogatego młodzieńca i pozwolił mu odejść. Mieszkańcy Gadary zażądali, by od nich odszedł i tak uczynił. Wydaje mi się, że niekiedy chcemy na siłę zbawiać, przyprowadzać do Kościoła, do Chrystusa, zapominając o zadaniu pytania „*czy –*” i „*jeśli chcesz*”. Szukamy sposobów, by zniewolić, zmusić młodego człowieka, by nawrócił się i uwierzył w Boga. Pewne sytuacje wymagają od nas (duchownych) zachowania spokoju, dystansu, tak jak czynił to Jezus.

Chrystus, głosząc Ewangelię, niejednokrotnie mówił: *Kto ma uszy, niechaj słucha* (Mt 11,15), *Mając oczy, nie widzicie i mając uszy, nie słyszycie!* (Mk 8,18), *Jeżeli znaków i cudów nie widzicie, nie chcecie wierzyć* (J 4,48). *Zaprawdę bowiem mówię wam, że wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło widzieć to, co wy widzicie, ale nie zobaczyło, i słyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszało!* (Mt 13,17).

Pamiętajmy, że Duch Święty *tchnie kędy chce* (J 3,8). Naszym zadaniem jest gorliwie nauczać i głosić Zmartwychwstałego Chrystusa, przybliżać Królestwo Boże. Nie od nas zależy, czy ktoś te słowa przyjmie, czy też nie. Zbawiciel nauczał – i jedni przyjęli Jego słowa do swego serca, a inni nie. Chrystus mówił do swych uczniów: *Wam dane jest poznać tajemnice królestwa niebieskiego, a im nie* (Mt 13,11), a w innym miejscu, *Wam dane jest poznać [wprost] tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, żeby patrząc nie widzieli i słuchając nie rozumieli* (Łk 8,10). *Wtedy też oświecił ich umysły tak, aby mogli zrozumieć Pisma* (Łk 24,45).

Chrystus chodził, ale nie szukał słuchaczy, to oni Go poszukiwali. Postarajmy się stwarzać jak najwięcej sytuacji, by młodzież chciała przyjść i odnaleźć Chrystusa.

Nowa ewangelizacja powinna być prowadzona w atmosferze zaufania, wzajemnej akceptacji i miłości, skupionej na posłudze, jako czas spędzony razem jako *kairos*, czas Pański, czas spędzony w rzeczywistej obecności Chrystusa. Wówczas młodzież otrzyma możliwość zarówno być słyszaną, jak i słuchać, dzielić się uczuciami, rozpoznawać swe

uczucia wraz z innymi. Kiedy młodzi widzą, że ich rówieśnicy czują się tak samo jak oni, że ich problemy nie są czymś odosobnionym, wtedy otwierają swoje serca⁷.

Naszym zadaniem jest stworzyć sytuację, w której młody człowiek spotka Chrystusa, stanie z Nim twarzą w twarz i ujrzy siebie w miłości Chrystusa, tak jak łotr, który nawrócił się. Jeżeli w życiu młodego człowieka nastąpi prawdziwe spotkanie z Chrystusem, wówczas nie będzie możliwe odejście od Niego, bo – jak mówi psalmista Dawid – *Gdzie się ukryję przed Twoim duchem, gdzie się schowam przed Twoim obliczem?* (Ps 139,7). Kościół jest po to, by umożliwić to spotkanie, by więzi z Chrystusem się umacniały.

Młody człowiek potrafi odnaleźć swe miejsce w Cerkwi, w jej tradycyjnych obrzędach liturgicznych o tyle, o ile wcześniej doświadczył spotkania z Bogiem poprzez indywidualną modlitwę. Zależy to również od tego, na ile potrafili mu w tym pomóc rodzice, duchowni, nauczyciele religii. To indywidualne, osobiste przeżywanie wiary staje się warunkiem świadomego włączenia się w życie Cerkwi.

Młodzież bierze za wzór swoich rówieśników, których ogląda w TV, o których czyta w książkach i młodzieżowych magazynach. W naszych czasach rozmnożyły się słowa i byle jakie książki, ale skurczyło się doświadczenie życiowe⁸. Obecnie odczuwalny jest brak autorytetów i wzorców do naśladowania. Rodzina nie zawsze dla młodego człowieka jest oazą religijnego życia, gdzie odnajdzie odpowiedzi na nurtujące pytania dotyczące religii i życia codziennego, jak stawić czoło problemom i nowym wyzwaniom.

Należy starać się pomóc im zachować swoją tożsamość i nie zatracić chrześcijańskiego sposobu życia. Nie jest to łatwe zadanie, ponieważ młodzież musi wybierać między dwoma skrajnościami, które wzajemnie się wykluczają. Starzec Paisjusz z ubolewaniem o młodym człowieku mówi: *W dawnych czasach była obfitość dobra, obfitość cnót, nie*

⁷ Zob. J. Matusiak, *Essays on Orthodox Youth Ministry in honor of the World Day of Orthodox Youth*, Syndesmos 1997, s. 10.

⁸ Starzec Paisjusz Hagioryta, dz. cyt., s. 31.

brakło dobrych przykładów i zło tonęło w masie dobra (...) A co dzieje się teraz? Złych przykładów jest nad miarę, a tego rzadko spotykanego dobra, jakie jeszcze pozostało, nie ceni się ani za grosz. To znaczy, dziś dzieje się dokładnie na odwrót: małe dobro tonie w bezmiarze zła i zło znajduje się u władzy⁹.

Św. Grzegorz Synaita mówi, że oznaką prawidłowego wzrastania duchowego jest widzenie grzechów, niezliczonych jak piasek morski. Młody człowiek nie chce widzieć swoich grzechów, nie chce żyć zgodnie z nauką Ewangelii. Dzisiejsza młodzież widzi słabości i grzechy swoich rodziców, nauczycieli, duchownych. Dostrzega wyraźny dysonans pomiędzy tym, co słyszą od rodzica czy od księdza, a tym, co widzą w jego postępowaniu. Bardzo często słowa pozostają w sprzeczności z czynami, a Chrystus przecież powiedział po owocach ich poznać. (Mt 7,16)

Zadaniem nowej ewangelizacji jest pomóc młodemu człowiekowi, by ujrzał siebie w przemieniającej miłości Chrystusa, by porównywał swoje życie do Ewangelii, do życia tego, kto jest święty, a nie tego, kto jest grzeszny, bardzo grzeszny. Porównywanie siebie do Ewangelii, do świętych i wypełnianie przykazań Bożych pozwala mi zobaczyć, kim jestem.

Młodzież potrzebuje pomocy w rozumieniu miłości Bożej, której emanacją stał się Chrystus wkraczając w historię ludzkości. Starajmy się uzmysłwić młodemu człowiekowi, że chrześcijaninem jest ten, komu potrzebny jest Zbawiciel. A komu potrzebny jest Zbawiciel? Potrzebuje Go grzesznik, który ginie, a nie człowiek, który pyszni się swoją świętością.

Zbawiciel głosił Dobrą Nowinę pośród grzeszników, prostytutek, celników, trędowatych, nie stawał się takim jak oni, ale akceptował ich. Jego nauka, jak sam zaznaczył, pozostawała niezmienna: *Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.* (Łk 21,33) Chrystus potrafił słuchać, okazywał szacunek wobec każdego słuchacza, akceptował ludzi – takimi, jakimi byli. Wiedział, do kogo mówi, a nauczając używał słów i obrazów, które słuchacze mogli bez trudu zrozumieć.

⁹ Tamże, s. 32.

Naszym zadaniem jest dać zrozumiałe znaki i przekonać współczesnego człowieka, że ten okręt na wzburzonym morzu dopłynie do przystani, do Królestwa Bożego, dla którego warto pozostawić wszystkie inne bogactwa. *Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w ziemi. Znalazł go pewien człowiek i ponownie ukrył. A potem, uradowany bardzo, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę ziemię.* (Mt 13,44)

Nowa ewangelizacja, to umiejętność mówienia o Bogu tak, by młodzież rozumiała, to uzmysłowienie jej, co to znaczy wierzyć, ukazanie swoim przykładem, co znaczy podążać za Chrystusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Nową ewangelizacją będzie uzmysłowienie konsumpcyjnemu społeczeństwu, że wszystko to, za czym tak nieustannie podąża, przemienie, nie będzie miało żadnego znaczenia. Ważne i cenne będzie tylko to bogactwo w niebiosach.

W mojej opinii, nowa ewangelizacja niekoniecznie musi podążać ku nowemu sposobowi i nowym formom głoszenia. Sposoby narzucają się, same, natomiast powinna być pogłębieniem i umocnieniem tych form i sposobów, które już się sprawdziły. Ewangelizacja powinna raczej być ukierunkowana na powrót do Tradycji. W obliczu nieustannych przemian dokonujących się w naszym społeczeństwie i na świecie, a w związku z tym utratą poczucia bezpieczeństwa, permanentnego stanu niepewności o dzień jutrzejszy – odczuwa to większa część ludzkości. Człowiek oczekuje, by Kościół, jako mistyczne Ciało Chrystusa, był też miejscem, gdzie jest Boża niezmienna prawda oraz wynikający z niej spokój, cisza, pewność, stałość, stabilność, niezmiennność, gdzie będzie czuł się bezpiecznie. Apostoł Paweł wyraził się bardzo jasno: *Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki.* (Hbr 13,14) Taki sam powinien być Kościół, który Go głosi. By to zobrazować posłużę się przykładem ikony. Obecnie możemy zaobserwować, że ikona tradycyjna, zgodna ze starymi kanonami – podkreślam: tradycyjna ikona – przyciąga coraz większe kręgi osób spoza prawosławia, a nawet spoza chrześcijaństwa. Stylizacja ikony na „współczesność” przestaje być zrozumiała, przestaje być oknem na niebo i nie dociera ani do serca, ani do duszy ludzkiej. Zauważcie: stare świątynie w Grecji są ciemne, aby przechodzień idący

ze słonecznego żaru i zgiełku znalazł tam ukojenie. W naszych warunkach klimatycznych, gdzie dominują dni pochmurne deszczowe, ukojenie daje świątynia z wielką ilością światła, natomiast ciemna wnosi chłód i ziąb. Tak samo ze sposobami nowej ewangelizacji: innych środków trzeba poszukiwać, by dotrzeć do impulsywnych południowców, a zupełnie innych, przeciwstawnych, trzeba szukać, by dotrzeć do serc flegmatycznych Słowian.

Chrystus jest naszym Nauczycielem, Prawodawcą, Panem i Bogiem. Podczas Chrztu w rzece Jordan słyszany był głos Boga Ojca *Ten jest Syn mój umiłowany* (Mk 1,11), a podczas Przemienienia usłyszeliśmy jeszcze *Jego słuchajcie*. (Mk 9,7) Tak więc, niech nowa ewangelizacja będzie posłuszeństwem wobec Chrystusa i odzwierciedleniem tego, co pozostawił nam nasz Nauczyciel i Zbawiciel.

Summary

Extreme changes have occurred in spiritual and religious sphere of human life. We are flooded with waves of new atheism, apostasy. One should deplore developing secularization and growing atheism among young people. Due to its large scale atheism inflicts more and more and impresses everyone. Lack of authority and role models is felt today. The family is not always an oasis of religious life which would provide answers to young people's questions concerning religion and everyday life, how to face problems and new challenges. They ought to be helped to keep their identity and not to lose their Christian way of life. It is not an easy task because young people have to choose between two extremes which are mutually exclusive. Therefore the task of new evangelization is to talk about God in such a way that the young people may understand what does it mean to believe. It is to set a good example showing what does it mean to follow Christ who is the Way, the Truth and the Life.